

PAWEŁ WIĄZEK

Uniwersytet Wrocławski  
e-mail: pwiazek@prawo.uni.wroc.pl

## Poglądy na cele kary w Rzeczypospolitej czasów stanisławowskich

W doktrynie kara pojmowana jest z reguły jako ujemna reakcja społeczna (zbiorowości lub uprawnionego jej organu) na przestępstwo<sup>1</sup>. Jej geneza uwarunkowana jest instynktami panującymi w pierwotnych — i nie tylko pierwotnych — grupach społecznych (w szczególności tzw. instynktem upodobnienia)<sup>2</sup>. Sankcja karna, stanowiąc wyraz potępienia sprawcy przestępstwa, jest dolegliwością celową i zamierzoną. W dolegliwości tej, dotyczącej karanego w jego dobrach: życiu, zdrowiu, wolności, czci, mieniu etc., upatrywana jest jej istota<sup>3</sup>.

Pytanie dotyczące istoty kary oraz jej celów i zadań na gruncie określonego systemu prawnego to zagadnienia o fundamentalnym znaczeniu dla badaczy penetrujących problematykę prawa karnego i jego oddziaływanie w sferze życia społecznego. Kapitalne znaczenie tych zagadnień jest dla badacza sprawą dość oczywistą<sup>4</sup>. Niepodobna jednak rozstrzygnąć problemu rzeczywistej zawartości pojęcia „kara”, ograniczając się jedynie do jego metafizycznego uzasadnienia niezależnie od tego, czego się ludzie po niej spodziewają i jak ją interpretują<sup>5</sup>. Zarówno cel kary, jak i jej racjonalizacja są wyrazem stanu rozwoju społecznego oraz odbiciem kultury duchowej i prądów intelektualnych danej społeczności<sup>6</sup>.

---

<sup>1</sup> Tak np. S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I, Kraków 1997, s. 385.

<sup>2</sup> B. Wróblewski, *Penologia*, Wilno 1926, t. I, s. 134 nn.

<sup>3</sup> Por. A. Gubiński, *Zasady prawa karnego*, Warszawa 1986, s. 121.

<sup>4</sup> M. Cieślak, *O węzłowych pojęciach związanych z sensem kary*, „Nowe Prawo” 1969, nr 2, s. 196.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 199.

<sup>6</sup> W. Świda, *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 1971, s. 262–263.

Celem mniej lub bardziej świadomie wyznaczanym sankcji karnej już przez starożytnych<sup>7</sup> i wciąż zachowującym pewną aktualność jest — oprócz racjonalizacji religijnej — zadośćuczynienie społecznemu poczuciu sprawiedliwości. Idea (także poczucie) sprawiedliwości, różnie pojmowana, definiowana, interpretowana, a nierzadko tkwiąca li tylko w sferze instynktowej podświadomości, jako byt niesprecyzowany, towarzyszy dziejom człowieka i ludzkości od niepamiętnych czasów; tak w czasach zamierzchłych, jak obecnie istnieje niewątpliwie coś, co można nazwać społecznym poczuciem sprawiedliwości. Zjawisko to, z natury swej niejednolite i w konsekwencji niezmiernie trudne do sprecyzowania, jest jednocześnie bezsprzecznie faktem stwierdzalnym<sup>8</sup>. Kara ma w tym kontekście charakter odpowiedzi stanowiącej odpłatę (odwetu, stąd też cel ten określany jest również jako odwetowy lub represyjny) za popełnione przestępstwo, które nie mogło ująć bezkarnie, bo tego wymagały względy moralne i społeczne poczucie sprawiedliwości<sup>9</sup>. Ten metafizyczny, uniwersalny cel kary znany praktyce wymiaru sprawiedliwości od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy doczekał się interesującego uzasadnienia teoretycznego na przełomie XVIII i XIX w., zwłaszcza w pracach Hegla i Kanta<sup>10</sup>. Idea racjonalizacji sprawiedliwościowej charakteryzowała wiele systemów prawnych stosowanych dotąd na ziemiach polskich; przyjmowały ją choćby *Statuty Litewskie*, *Korektura Praw* z roku 1532 oraz w pewnym zakresie również *Carolina*<sup>11</sup>.

Represja nie była nigdy jedynym celem karania przestępstw. Oprócz sprawiedliwego odwetu już w najdawniejszych czasach istotną rolę wyznaczano prewencyjnej funkcji prawa karnego. Nazwa „prewencja” (od *praevenire*) oznacza „wychodzenie naprzeciw”, „zapobieganie”. Mówiąc zatem o prewencji w prawie karnym, mamy na myśli zapobieganie przestępstwom<sup>12</sup>. Choć powszechnie przyjmuje się, że maksyma: *Nemo prudens punit quia peccatum est, sed ne peccetur*<sup>13</sup> ma antyczną proveniencję, w literaturze reprezentowane są rozbieżne poglądy dotyczące jej autorstwa<sup>14</sup>.

Różnorodne metody i sposoby, za pomocą których pragnie się zapobiegać popełnianiu przestępstw, stanowią podstawę do wyodrębnienia dwóch głównych pojęć gatunkowych: prewencji ogólnej (generalnej) oraz prewencji szczególnej (specjalnej). Pierwsza oznacza zapobieganie przestępstwom innych osób, dla któ-

<sup>7</sup> K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1997, s. 345.

<sup>8</sup> M. Cieślak, *op. cit.*, s. 208–209.

<sup>9</sup> S. Płaza, *op. cit.*, s. 386.

<sup>10</sup> Zob. szerzej: P. Wiązek, *Prawo karne w śląskich ordynacjach ziemskich*, „Prawo” CCLXXVIII, Wrocław 2002, s. 71.

<sup>11</sup> S. Płaza, *op. cit.*, s. 386.

<sup>12</sup> M. Cieślak, *op. cit.*, s. 204–205.

<sup>13</sup> Nikt rozsądny nie karze dlatego, że popełniono przestępstwo, lecz dlatego, by nie popełniano przestępstw.

<sup>14</sup> Por. P. Wiązek, *op. cit.*, s. 73.

rych kara ma być przykładem, druga — zapobieganie kolejnym przestępstwom sprawcy czynu, za które zostaje mu wymierzona kara<sup>15</sup>. Sankcja realizująca ideę prewencji ogólnej oddziaływać ma na ogół społeczeństwa, co generalnie wyraża się w umacnianiu przekonania, że przestępstwa nie pozostają bezkarne, winni zaś ponoszą zasłużoną karę. Wzmaga to poczucie bezpieczeństwa i potęguje powszechną świadomość panowania prawa w życiu społecznym. Przede wszystkim jednak zasadniczym celem kary powinno być zapobiegawcze oddziaływanie na potencjalnych przestępców, tych, którzy mieliby zamiar dopuścić się przestępstwa w przyszłości. To oddziaływanie wyraża się w wywoływaniu u nich powściągów psychicznych przed popełnieniem przestępstwa przez wzbudzenie strachu przed karą<sup>16</sup>.

Można uznać, że już samo zagrożenie w ustawie karą czynu określonego w dyspozycji odgrywa pewną rolę w społecznym oddziaływaniu kary. Często jednak uważa się, że pożądana siła tego społecznego oddziaływania pozostaje w bezpośredniej relacji do surowości kar i drastycznego sposobu ich wykonania. Z podobnymi opiniami nietrudno spotkać się także współcześnie.

Genezy prewencji szczególnej upatruje się czasami w średniowiecznej doktrynie chrześcijańskiej i w prawie kanonicznym<sup>17</sup>. Jej istota wyznacza karze jako cel nadrzędny dążenie do oddziaływania na samego przestępcę, zmierzające do zapobieżenia popełnieniu przez niego przestępstw w przyszłości. Może ona być realizowana w trojaki sposób: tj. przez poprawę sprawcy (osiągnięcie za pomocą kary zmiany jego dotychczasowej postawy na społecznie pozytywnej), jego zastraszanie (przez karę odpowiednio dotkliwą) bądź też ostatecznie unieszkodliwienie (na skutek relegacji, deportacji, dożywotniego pozbawienia wolności, wykonania kary śmierci lub uniemożliwienia albo choćby utrudnienia mu popełnienia przestępstwa w przyszłości w jakikolwiek inny sposób (np. przez okaleczenie)). Stanowisko takie reprezentowane jest w literaturze przedmiotu dość zgodnie i powszechnie, co zapewne stanowi konsekwencję częściowej przynajmniej recepcji poglądów Liszta, na którego, *nota bene*, niektórzy badacze powołują się bezpośrednio<sup>18</sup>.

W XVIII stuleciu rozwój burzliwego dyskursu publicznego o kierunkach diametralnych zmian w prawie karnym stosowanym na ziemiach polskich wiązał się z dwoma dziejowymi (w tej epoce) wydarzeniami: wstąpieniem na tron Rzeczypospolitej Obojga Narodów w roku 1764 Stanisława Augusta Poniatowskiego i ogłoszeniem w tymże samym roku wiekopomnego traktatu Cesarego Beccarii zatytułowanego *De delitti e delle pene* (O przestępstwach i karach). Jedną z fun-

<sup>15</sup> M. Cieślak, *op. cit.*, s. 205.

<sup>16</sup> W. Świda, *op. cit.*, s. 266–267.

<sup>17</sup> Postrzegały one karę m.in. jako środek poprawy grzesznika. Tomasz z Akwinu utrzymywał np., że karę wymierza się jako lekarstwo leczące winę i dla poprawy. S. Płaza, *op. cit.*, s. 288.

<sup>18</sup> Tak np. J. Baszkiewicz, F. Ryszka, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 1973, s. 398.

damentalnych tez dysertacji mediolańskiego markiza było określenie w nowy sposób priorytetowych celów, jakie winna realizować sankcja karna, za które uznał autor „nauczanie drugich”<sup>19</sup> (prewencję ogólną), „poprawienie winnego” (prewencję szczególną) oraz zapewnienie proporcjonalności kar do popełnionych przestępstw<sup>20</sup>.

W XVIII-wiecznej rzeczywistości prawnej propagowanie nowej koncepcji kary z jej sztandarowym założeniem: priorytetowym charakterem resocjalizacyjnego celu sankcji karnej musiało przyjąć formę konfrontacji nowych idei z dotychczasowym aksjomatem w teorii i praktyce prawnokarnej, jaką było (zwłaszcza w tzw. prawie miejskim) dość powszechne wykonywanie kary śmierci i okrutnych form jej stosowania w celu realizacji prewencji generalnej pojmowanej deterministycznie przez tzw. teorię odstraszenia. Interesujący i dość egzotyczny argument w toczącej się dyskusji pojawił się w publikacji, która ukazała się na łamach warszawskiego pisma „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” w 1777 r. Jej nieznanymi autorami optowano za całkowitym zniesieniem kary śmierci i zastąpieniem jej przymusową pracą zarobkową. Jako uzasadnienie takiego rozwiązania podał czynnik demograficzny, tzn., że szczęście Rzeczypospolitej zasadza się zawsze na odpowiednio dużej liczbie obywateli. Jednocześnie mocno wyeksponowano w artykule element prewencji szczególnej; karanie śmiercią jest bezcelowe, bo powoduje tylko utratę „doczesnego i wiecznego życia”, lecz także nie umożliwia poprawy przestępcy i nie daje mu czasu na refleksję nad swoim dotychczasowym życiem. Na tym nie koniec. Autor dodatkowo wspiera swój wywód (nieznanym np. Beccarii) uzasadnieniem ewangelicznym, że sam Chrystus zakwestionował aprobowaną przez Prawo Mojżeszowe karę śmierci, wskazując stosowny *passus* Nowego Testamentu, w którym Chrystus rzec miał: „nie chcę śmierci grzesznika, lecz żeby się poprawił i żył”<sup>21</sup>.

Drugi, zasadniczy cel, jaki postulowała oświeceniowa filozofia prawa karnego, nie miał już tak nowatorskiego, rewolucyjnego charakteru, jak jego funkcja resocjalizacyjna. Idea prewencji ogólnej wyrażana teorią odstraszenia stanowiła w istocie kontynuację zasady dominującej w europejskich porządkach prawnych już od schyłku średniowiecza, a utrwaloną w świadomości i praktyce sądowej w wyniku oddziaływania wiekopomnej *Caroliny*<sup>22</sup>.

W dyskursie prowadzonym u schyłku Rzeczypospolitej jej powszechna akceptacja uzasadniana bywała czasami w oryginalny sposób, nieznanymi ówczesnej myśli zachodnioeuropejskiej. Anonimowy autor rozprawy, która ukazała się

<sup>19</sup> C. Beccaria, *O przestępstwach i karach*, tłum. E.S. Rappaport [cyt. dalej: C. Beccaria, *O przestępstwach...*], Warszawa 1959, s. 139–141 i 143–144.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 68–73.

<sup>21</sup> M. Affek, *Idee humanitarne w czasopiśmie polskiego oświecenia*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 4, 1995, nr 2 (8), s. 46.

<sup>22</sup> Ogłoszona w Niemczech przez cesarza Karola V Habsburga (w formie recessu cesarskiego) w roku 1532 ustawa karna, znana powszechnie jako *Constitutio Criminalis Carolina*.

w warszawskim „Monitorze” w połowie lat 70. XVIII w., nawiązując do konserwatywnej tradycji światopoglądowej, podważał przekonanie o skuteczności odziaływania na wolę winowajcy, uznając, że prawo zawsze spełnia lepiej funkcje odstraszania niż zachęcania. Twierdząc, że „najpiękniejsze nawet obietnice nie nakłaniają zawsze woli, ale widok męki surowej zastrasza i porusza z gruntu”, nawiązuje krytyczną polemikę z powszechnymi poglądami reprezentowanymi przez ówczesną doktrynę, kwestionując choćby tezy Dragonettiego zawarte w jego pracy poświęconej wynagradzaniu cnót<sup>23</sup>. Pogląd taki nie miał jednak dla ówczesnej polskiej myśli prawnokarnej charakteru reprezentatywnego. Na łamach tego samego pisma w roku 1767 ukazał się artykuł, którego nieznany autor wyrażał przekonanie, że nagroda proporcjonalna do miary zasług utwierdza w dobrych czynach i zachęca do pomnażania dobra<sup>24</sup>.

Wreszcie trzecią z zasadniczych funkcji, jakie epoka wyznaczała sankcji karnej, była zasada proporcjonalności kar do popełnionego przestępstwa<sup>25</sup>, ściśle związana z fundamentem oświeceniowej filozofii — zasadą równości wszystkich wobec prawa<sup>26</sup>. Przyjmując powyższy kontekst zasady proporcjonalności, dostrzec można pewne zróżnicowanie (lub co najmniej różnicujące niuanse) w poglądach prezentowanych przez autorów publikacji prasowych, jakie ukazywały się w Polsce stanisławowskiej. Mianowicie na przykład w jednej z nich (w 1775 r.) pojawił się postulat żądający przyznania prawodawcy prawa do decydowania o zwalnianiu niektórych osób z obowiązku zachowania przepisów prawa, co niewątpliwie pozostaje w sprzeczności z zasadą równości wszystkich wobec prawa<sup>27</sup>. Wyrazem odmiennej świadomości prawnej była krytyka praktyki nakładania na chłopów przez panów „kar cięższych, niż występki”<sup>28</sup>. Autor innego artykułu zamieszczonego w tym samym czasopiśmie w krytycznym tonie wyrażał zdziwienie, dlaczego wymiar sprawiedliwości w Polsce preferuje przestępców wysoko urodzonych, którzy nawet czasami w ogóle nie są karani, bo traktuje się ich jak umysłowo chorych lub niewinnych<sup>29</sup>. Większą elastyczność wobec zasad definiujących kanon wykazał autor publikacji, jaka ukazała się w „Polaku Patriotcie”, w połowie lat 80.; postulował zastosowanie nowego, oryginalnego środka niezapisanego jeszcze „w żadnej księdze prawnej”, a mianowicie nadzwyczajne

<sup>23</sup> Zob. G. Dragonetti, T. Waga, *Wykład o cnotach y nagrodach z francuzkiego na ięzyk polski przez X. Theodora Wagę s. p.*, Warszawa 1773, ss. 132; por. M. Affek, *Związki polsko-włoskie w naukach prawnych (1764–1795). Z dziejów humanitaryzacji prawa karnego w Polsce*, Warszawa 1995, s. 70; zob. także: „Monitor” 6 maja 1775, nr 36, s. 288.

<sup>24</sup> „Monitor” 16 grudnia 1767, nr 100, s. 844–845.

<sup>25</sup> C. Beccaria, *O przestępstwach...*, s. 68–73.

<sup>26</sup> „Monitor” 10 maja 1775, nr 37, s. 289–290.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> „Monitor” 10 stycznia 1767, nr 3, s. 19.

<sup>29</sup> *Ibidem*, 17 czerwca 1767, nr 48, s. 383.

złagodzenie kary dla przestępcy, który od razu przyzna się do popełnionego czynu i wyzna całą prawdę<sup>30</sup>.

W przekonaniu filozofów humanistów więzienie uznawane było za karę doskonałą, znakomicie spełniającą wszelkie słuszne żądania ówczesnych myślicieli. „Kara pozbawienia wolności jest dostatecznie dotkliwą, bo ujmującą człowiekowi najwspanialsze dobro, jakie on posiada — wolność”. Stawiane przed karą zadanie prewencyjne, pozbawienie wolności, postrzegano równocześnie jako doskonały instrument mający bezbłędnie realizować zadania prewencyjne kary. „Przykuty na długie lata, nieraz praktycznie do końca swoich dni, do taczki, czy galerniczego wiosła, więzień nie mógł szkodzić społeczeństwu, a los jego był wystarczająco straszny dla niego samego”. Znajomość i świadomość realiów takiego losu (okrucieństwa rzeczywistych warunków pobytu w więzieniu) miała skutecznie odstraszać innych (potencjalnych sprawców) od popełniania przestępstw. „Na tym właśnie polega przewaga niewoli, jako kary, że przeraża ona bardziej tego, kto ją obserwuje, niż tego, kto ją odbywa”<sup>31</sup>.

Stąd też różnego rodzaju zabiegi służące podtrzymaniu tej, jakże wątlej, tezy o bardziej odstrasającym charakterze kary więzienia aniżeli kary śmierci. Proponowano więc różnorodne symbole przynębiająco-odstrasające, tak się rodziły na przykład pomysły malowania murów więziennych na czarno, zawieszania na nich odpowiednio strasznych „epigrafów” (Józef Weyssenhoff w litewskim projekcie do projektu *Kodeksu Stanisława Augusta*)<sup>32</sup>; temu samemu miało służyć okresowe udostępnianie więzienia do zwiedzania przez publiczność, ale temu samemu także niesymboliczne już różgi, kije, bicz, a piętnowanie i stosowanie kajdan — oprócz elementu zabezpieczającego — miało mieć również charakter odstraszący dla tych, którzy szczęśliwie znajdowali się na zewnątrz więzienia<sup>33</sup>. „Nie surowość, lecz długotrwałość kary wywiera największe wrażenie na duszę człowieka”<sup>34</sup>.

Więzienie miało jeszcze inny cel, a mianowicie resocjalizację przestępcy. Instynktowne było przekonanie filozofów, że „człowiek w ogóle”, z natury, jest dobry, litościwy, tolerancyjny, wielkoduszny i ma wrodzone predyspozycje do kierowania się głosem rozumu i zdrowego rozsądku, że łatwiej ulega perswazji

<sup>30</sup> „Polak Patriota” 15 maja 1785, cz. X, s. 503–505; 15 kwietnia 1785, cz. VIII, s. 361 i 367.

<sup>31</sup> A. Lityński, *O nowej filozofii prawa karnego w Rzeczypospolitej czasów stanisławowskich uwag kilka*, [w:] *Dyplomacja, Polityka, Prawo. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Henrykowi Kocójowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. I. Panic [cyt. dalej: A. Lityński, *O nowej filozofii...*], Katowice 2001, s. 245; C. Beccaria, *O przestępstwach...*, s. 149.

<sup>32</sup> J. Weyssenhoff, *Podział ogólny materii „in codice criminali” zawartej*, [w:] Z. Zdrójkowski, *Nieznanne litewskie projekty karne Józefa Weyssenhoffa z 1792 r. (Nowo odnalezione materiały do dziejów kodyfikacji Stanisława Augusta)*, CPH 10, 1958, z. 1, s. 116.

<sup>33</sup> A. Lityński, *O nowej filozofii...*, s. 246.

<sup>34</sup> C. Beccaria, *O przestępstwach...*, s. 145.

niż przymusowi<sup>35</sup>. Resocjalizacja zawiera w sobie ważki element utylitarny, toteż warunki więzienne spełniać powinny wymogi zapewniające reedukację, co oryginalnie wyłożył i rozwinął Jeremy Bentham<sup>36</sup>.

Podstawowym hasłem humanitarystów było odrzucenie spojrzenia teologicznego na istotę kary, a tym samym racjonalizacji religijnej, traktującej karę jako pokutę celem odzyskania utraconej w wyniku przestępstwa łaski bożej. Zerwanie z konstrukcją absolutnej teorii kary na rzecz przyznania karze charakteru racjonalnego, relatywnego i utylitarnego było największą zdobyczą epoki oświecenia i z konsekwencją realizowaną przez kodyfikatorów polskich w osobach J. Szymanowskiego i J. Weyssenhoffa<sup>37</sup>.

Józef Szymanowski w pierwszym swoim projekcie za podstawowe cele kary uznał: nagrodzenie krzywdy i szkody wyrządzonej przestępstwem, prewencją ogólną („rzucanie postrachu albo danie społeczności przykładu”)<sup>38</sup>. W projekcie z marca 1792 r. J. Szymanowski w ogólnych prawidłach wymieniał jedynie dwa cele kary: prewencję ogólną i szczególną, pomijając element wynagrodzenia pokrzywdzonemu szkody wyrządzonej przestępstwem<sup>39</sup>. Po części odpowiedzią na przyczynę odrzucenia przez J. Szymanowskiego, jako celu kary naprawienia szkody, jest fragment projektu *Części I O winach i karach*. Deputowany koronny uznał, że naprawienia szkody przy przestępstwach przeciwko własności w ogóle nie należy traktować w kategoriach kary: „Przywrócenie ukrzywdzonemu szkody nie jest karą, jest sprawiedliwym cudzego oddaniem i zawsze powinno mieć miejsce, gdzie tylko zachodzi wina ukrzywdzonego majątku”<sup>40</sup>.

Postulat prewencji generalnej miał być realizowany między innymi przez wykonywanie kary jak najbliżej miejsca popełnienia przestępstwa. Celem takiego postępowania miało być w myśl projektu J. Szymanowskiego „żeby [kara] skuteczniejszym była przykładem tam, gdzie więcej zostało przestępstw zgorszonych”<sup>41</sup>.

<sup>35</sup> Zob. C. Becker, *Państwo Boże osiemnastowiecznych filozofów*, tłum. J. Ruskowski, Poznań 1995, s. 75–76. (Zob. A. Lityński, *O nowej filozofii...*, s. 246).

<sup>36</sup> J. Justyński, *Jeremy Bentham jako kontynuator utylitarnej teorii prawa Cesarego Beccarii*, [w:] *Cesare Beccaria (1738–1794) — reformator prawa karnego i jego epoka*, red. S. Salmonowicz, Toruń 1995, s. 64. (Zob. także A. Lityński, *O nowej filozofii...*, s. 246).

<sup>37</sup> W. Szafrąński, *Kodeks Stanisława Augusta*, Poznań 2007, s. 275.

<sup>38</sup> S. Borowski, *Kodeks Stanisława Augusta. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1938, s. 187.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 197. Analogiczne cele formułowano w innych europejskich kodeksach tego okresu. Bliższa stanowisku J. Szymanowskiego wydaje się francuska ustawa karna z 1791 r., postulująca zapobiegawczy cel kary zarówno w aspekcie ogólnym, jak i szczególnym, podczas gdy przygotowana w tym czasie ustawa węgierska wyraźnie akcentowała resocjalizacyjną funkcję kary; por. A. Lityński, *Trzy rewolucje w prawie karnym u schyłku XVIII wieku: lata 1791–1792 nad Sekwaną, Dunajem i Wisłą*, [w:] *Historia — idee — polityka. Księga dedykowana Profesorowi Janowi Baszkiewiczowi*, red. F. Ryszka, Warszawa 1995, s. 69–70.

<sup>40</sup> S. Borowski, *op. cit.*, s. 191; W. Szafrąński, *op. cit.*, s. 276.

<sup>41</sup> *Ibidem*, *in fine*.

Zarówno w pierwszym, jak i w drugim projekcie J. Szymanowskiego poprawa przestępcy nie została uznana za podstawowy cel kary i nie została wyrażona w prawie ogólnym *Co do kar*. Resocjalizacja przestępcy postulowana w pismach humanistów i przewidywana w niektórych ustawodawstwach tego okresu przepisana została w późniejszym projekcie koronnym wyłącznie w związku z omówieniem kary więzienia<sup>42</sup>. Może to sugerować, że tylko w przypadku kary pozbawienia wolności J. Szymanowski dopatrywał się możliwości realizacji jako celu kary poprawy „winowajcy i oddanie go nazad lepszym społeczności”<sup>43</sup>. Konsekwencją prewencji ogólnej i szczególnej stanowiącej politykę kryminalną państwa był cel kary zmierzający do takiego kształtowania postawy ludzi i skłanianie ich do postępowania zgodnie z ustanowionym prawem, aby zapewnić powszechną szczęśliwość społeczeństwa<sup>44</sup>. Wśród prawideł J. Szymanowski zawarł postulat skierowany do ustawodawcy, a będący zarazem uzasadnieniem takiego, a nie innego katalogu kar, aby „w każdej karze mieć baczne oko na większe dobro społeczności”<sup>45</sup>.

W projekcie W. Olszowskiego (zgłoszonym w zw. z pracami nad tzw. Kodeksem Stanisława Augusta) podstawowym celem kary była prewencja szczególna i ogólna. Szeroki katalog przestępstw zagrożonych karą śmierci oraz jej okrutne obostrzenia miały na celu głównie odstraszenie od popełniania przestępstw. Celem kary była także odpłata za wyrządzone przestępstwo, co związane było z odzwierciedlającym charakterem kar<sup>46</sup>.

W literaturze reprezentowany jest pogląd uznający stosowanie kar odzwierciedlających (unaoczniających charakter przestępstwa) i kar stosowanych w oparciu o zasadę tzw. talionu (uzasadniająca, że kara winna swą dolegliwością tej, jakiej doznał pokrzywdzony) za wymowny wyraz chęci dostosowania kary do przestępstwa, co zapewnia prawnokarnej reakcji charakter sprawiedliwego odwetu<sup>47</sup>.

Wśród współczesnych badaczy XVIII-wiecznego prawa powszechnie powielana jest teza o odrzuceniu przez tzw. humanistów tej epoki dotychczasowych poglądów na istotę i cele kary na rzecz koncepcji utylitarnej<sup>48</sup>. J. Pawlikowski w pełni zaakceptował ten sposób postrzegania kary i wyznaczył jej trzy cele.

<sup>42</sup> S. Borowski, *op. cit.*, s. 187 i 197; W. Szafrąński, *op. cit.*, s. 277.

<sup>43</sup> S. Borowski, *op. cit.*, s. 194; W. Szafrąński, *op. cit.*, s. 277.

<sup>44</sup> A. Lityński, *Prawo karne w projekcie Kodeksu Stanisława Augusta*, „Przeгляд Prawa i Administracji” 5, Wrocław 1974, s. 182.

<sup>45</sup> S. Borowski, *op. cit.*, s. 198.

<sup>46</sup> W. Szafrąński, *op. cit.*, s. 280.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> Tak np. T. Adamczyk, *Józefa Pawlikowskiego poglądy na karę śmierci*, [w:] *Państwo, prawo, społeczeństwo w dziejach Europy Środkowej*, red. A. Lityński *et al.* [cyt. dalej: T. Adamczyk, *Józefa Pawlikowskiego poglądy...*], Katowice 2009, s. 32; szerzej na temat utylitaryzmu zob. zwłaszcza



„Kara miała zadośćuczynić za doznane czyny ofierze bądź jej rodzinie. Odwołał się w tym miejscu do prawa cywilnego i obowiązującej w nim reguły naprawienia szkody”<sup>49</sup>, wnioskując na tej podstawie, że „tym bardziej należy się tym wynagrodzenie, którzy uszkodzeni zostali bądź w życiu, bądź w zdrowiu, bądź w sławie lub innych jakich uczuciach moralnych”<sup>50</sup>. Stanowisko J. Pawlikowskiego było niewątpliwie nawiązaniem do tradycyjnego, przedoświeceniowego sposobu pojmowania celów kary, wciąż bliskiego tak wielu przedstawicielom narodu szlacheckiego. Po drugie, kara miała zresocjalizować przestępcę. Trzecim celem stawianym przed nią była prewencja ogólna<sup>51</sup>. Autor traktatu *O prawach kryminalnych* powtarzał za humanitarystami pogląd, że

częste wymierzanie kary śmierci nie przynosiło wymiernych pożytków, gdyż niewątpliwie wstrząsające wrażenie, jakie wywoływała egzekucja, powszedniało z czasem i bardzo często zacierało się w pamięci widzów. Ponadto widok traconego zbrodniarza demoralizował dusze patrzących<sup>52</sup>.

Dla oświeconych reformatorów taka wizja prawa karnego była tylko jednym z celów stawianych karze. Nowym zamierzeniem, będącym pokłosiem przyjętych założeń filozoficznych, była resocjalizacja przestępcy. Wierzono, że człowiek z natury jest dobry i nawet jeśli zdarzyło mu się złamać porządek prawny, to wystarczyło nim odpowiednio pokierować, by zdał sobie sprawę ze swego błędu i powrócił na drogę wiodącą do szczęścia<sup>53</sup>.

Prawo karne miało zawierać takie regulacje, które przynosiłyby społeczeństwu jak najwięcej korzyści.

Kara pozbawienia wolności oprócz prewencji ogólnej (jako przestroga dla innych) odgrywała również rolę wychowawczą. Więzień przebywający w zamknięciu z dala od pokus życia, zajęty ciężką pracą i otoczony opieką duchową oraz nauczaniem moralnym miał możliwość refleksji nad swoim dotychczasowym żywotem. Celem było wypuszczenie człowieka „naprawionego”, brzydzącego się swoim przeszłym życiem i akceptującego obowiązujące w społeczeństwie normy. Natomiast ci, którzy zostali skazani na dożywotnią niewolę połączoną z pracą przymusową mieli stanowić przestrogę dla pozostałych na wolności, by zastanowili się, czy warto złamać zasady umowy

---

cza: J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, tłum. B. Nawroczyński, Warszawa 1958, a także: J. Justyński, *op. cit.*, s. 58–66.

<sup>49</sup> T. Adamczyk, *Józefa Pawlikowskiego poglądy...*, s. 32.

<sup>50</sup> J. Pawlikowski, *O prawach kryminalnych* [cyt. dalej: J. Pawlikowski, *O prawach...*], Warszawa 1818, s. 55; por. T. Adamczyk, *Józefa Pawlikowskiego poglądy...*, s. 32.

<sup>51</sup> T. Adamczyk, *Józefa Pawlikowskiego poglądy...*, s. 32.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 34–35.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 35.

społecznej i w konsekwencji utracić na zawsze najcenniejszy dar, jakim jest wolność<sup>54</sup>.

Wieczna niewola i ciągła praca w opinii większości ówczesnych polskich humanistów miały być obrazem bardziej odstrasającym niż kara śmierci. Ta ostatnia, jak pisał Beccaria, gwałtownie działa na duszę człowieka, ale za to szybko ulatnia się z jego pamięci. Widok człowieka, „który postradał wolność stał się zwierzęciem roboczym” uginającym się pod ciosami bicia, bardziej przemawia do wyobraźni aniżeli krótka chwila, jakiej potrzeba do pozbawienia złoźczyńcy życia<sup>55</sup>. O skuteczności kary pozbawienia wolności miał przekonywać między innymi przykład Kaina, którego Bóg nie skazał na śmierć, lecz pozostawił przy życiu, by zamęczyły go wyrzuty sumienia<sup>56</sup>.

Sebastian Jan Kanty Czochron, profesor Uniwersytetu w Krakowie, bardzo mocno akcentował prewencję szczególną ukierunkowaną na poprawę przestępcy, jako podstawowy cel kary, propagując karę pozbawienia wolności jako najlepiej realizującą tę funkcję zwłaszcza w połączeniu z robotami. Idee Czochrona w interesujący sposób z powodzeniem rozwijał w latach 80. XVIII stulecia Teodor Ostrowski, publikując najpierw *Prawo cywilne Narodu Polskiego*<sup>57</sup>, dwa lata później tłumaczenie wybitnej pracy W. Blackstone’a *Prawo kryminalne angielskie*, którą opatrzył cennym i wiele wnoszącym własnym komentarzem<sup>58</sup>. W swoich poglądach na cele kary nie ograniczał się on wyłącznie do powielania powszechnego wśród humanistów epoki ogólnikowego postulatu, by głównej funkcji sankcji karnej upatrywać w prewencji specjalnej, a zwłaszcza — „poprawy przestępcy”, ale postrzegał problem w szerszej perspektywie; zwracał uwagę, że opuszczenie zakładu penitencjarnego nie powinno automatycznie oznaczać definitywnego zakończenia procesu resocjalizacji skazanego. Aby efekt tych działań był realny i trwały, nie można pozostawić skazanego opuszczającego więzienie po odbyciu wyroku całkowicie samemu sobie; koniecznością jest udzielenie mu pomocy co najmniej w znalezieniu pracy<sup>59</sup>.

<sup>54</sup> Zob. G. Filangieri, *Nauka prawodawstwa*, tłum. W.R. Karczewski [cyt. dalej: G. Filangieri, *Nauka...*], Warszawa 1793, s. 125–126; C. Beccaria, *O przestępstwach...*, s. 88 nn.

<sup>55</sup> C. Beccaria, *O przestępstwach...*, s. 145–146; G. Filangieri, *Nauka...*, s. 127.

<sup>56</sup> „Monitor” 21 VIII 1776, nr 67, s. 543–545; M. Affek, *Idee humanitarne w czasopiśmie polskiego oświecenia*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 4, 1995, nr 2 (8), s. 43 nn.; idem, *Związki polsko-włoskie w naukach prawnych (1764–1795). Z dziejów humanitaryzacji prawa karnego w Polsce*, Warszawa 1995, s. 83 nn.

<sup>57</sup> Praca wydana po raz pierwszy w Warszawie, w roku 1784.

<sup>58</sup> T. Ostrowski, *Prawo kryminalne angielskie przez Wilhelma Blackstona zebrane*, Warszawa 1786.

<sup>59</sup> Por. Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski (1750–1802). Pisarz dawnego polskiego prawa sądowego* [cyt. dalej: Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski...*], Warszawa 1956, s. 194. Już u schyłku epoki stanisławowskiej postulat ten próbowano wcielić w życie. Jeden z przepisów ordynacji regulującej działalność więzienia marszałkowskiego zezwalał wypuszczanym na wolność zachować ubranie, jakie otrzymywali w zakładzie karnym, a ponadto nakazywał wypłatę 2 złotych tym, którzy

Nieco inaczej realizację nadrzędnego w systemie penalnym, prewencyjnego celu kary w postaci „przywrócenia zbrodniarza na łono społeczeństwa” postrzegał Tomasz Kuźmirski. Nie odbiegał w swym zasadniczym poglądzie na cele kary od kanonu poglądów polskich humanistów (prewencja ogólna i szczególna oraz realizacja zasady proporcjonalności winy do kary). Uznając za cel nadrzędny kary resocjalizację przestępcy w toku odbywania przez skazanego kary pozbawienia wolności, w przeciwieństwie do wielu innych stanowczo obstawał on przy tym, by kara ta (dla osiągnięcia pożądanego efektu) odbywana była w zaostrzonym rygorze, przede wszystkim jednak w całkowitym odosobnieniu wraz z zakazem jakichkolwiek kontaktów ze światem zewnętrznym<sup>60</sup>. Osią rozumowania Kuźmirskiego było przekonanie o szczególnej roli nadziei w życiu jednostki i procesie resocjalizacyjnym. Dowodząc zależności egzystencji ludzkiej od nadziei, pisał: „Uważając, na czym każdego człowieka szacunek życia i przywiązanie do niego zależy, że najwięcej na nadziei zasadza się i bez tej życie człowieka byłoby niczym i nie mogłoby się w cierpliwości utrzymywać”<sup>61</sup>. Jako warunek *sine qua non* uzyskania wskazanego celu sankcji penalnej uznawał sędzia Kuźmirski całkowitą izolację skazańca. Uzasadniając swoje stanowisko, pytał retorycznie: „Co stanie się, gdy nigdy stamtąd wychodzić nie będzie, ale do robót publicznych zażywany nie zostanie”. Dolegliwość o rysach okrucieństwa, upatrywaną w absolutnej izolacji więźnia, pozbawionego możliwości pracy i jakichkolwiek form rozrywki, uważał autor *Uwag nad procesem...* za istotny element prewencyjnego celu sankcji karnej, warunkujący skuteczność podejmowanych wobec więźnia działań, co uzasadniał, pisząc, że „praca jest lekarstwem na tęsknicę, której uwięziony nie miałby, gdyby do pracy był posyłany”<sup>62</sup>. Oprócz podstawowego, tj. prewencyjnego celu kary, wzorem innych uczestników dyskursu na temat charakteru prawa karnego, nie omieszkał Kuźmirski wspomnieć o realizacji zasady proporcjonalności winy do kary.

Przedstawiciele szkoły humanitarnej zaproponowali zmianę pojmowania celów kary. Według nich kara powinna nie tylko odstraszać, lecz przede wszystkim

---

pozostali bez środków do życia; J. Rafacz, *Więzienie marszałkowskie w latach 1767–1795*, Warszawa 1932, s. 76–77.

<sup>60</sup> System celkowy na gruncie amerykańskim został rozwinięty przez religijną sektę kwakrów na przełomie XVIII i XIX w. Kara miała tu cel wychowawczy. System celkowy miał dwie odmiany: pensylwańską i auburnską. W odmianie pensylwańskiej wyeksponowano osamotnienie. Więźniowie przebywali w jednoosobowych celach i mieli czytać Biblię. System miał przyczynić się do wewnętrznej przemiany moralnej przestępcy. Po raz pierwszy urzeczywistniono ideę resocjalizacji poprzez całkowitą izolację. Po raz pierwszy zaczęto praktycznie realizować tę ideę u schyłku XVIII stulecia. W 1790 r., w Filadelfii w stanie Pensylwania powstało pierwsze więzienie celkowe z 30 celami; zob. M. Senkowska, *Kara więzienia w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław 1961, s. 16–17.

<sup>61</sup> T. Kuźmirski, *Uwagi nad procesem z pisma z okazji cyrkulów oraz o powadze praw i karze śmierci*, Warszawa 1792, s. 93.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 88–95.

dążyć do poprawienia przestępcy, dlatego w miejsce kary głównej humanitaryści zaproponowali sankcję idealną, mianowicie pozbawienie wolności połączone z obowiązkiem pracy<sup>63</sup>. Biorąc udział w robotach publicznych, więźniów naprawiał szkody wyrządzone społeczeństwu, a dzięki umoralniającym naukom wracał na drogę cnoty. Doskonałość kary więzienia wyrażała się również w możliwości dowolnego kształtowania jej wymiaru oraz warunków, w jakich miał przebywać skazany. Ze względu na te zalety można było zrealizować jedną z podstaw prawa karnego, tj. zasadę proporcjonalności sankcji do kary. Dodatkowym atutem płynącym z uwięzienia przestępcy był okres oddziaływania tej sankcji na społeczeństwo — według oświeconych filozofów nieporównywalnie dłuższy niż w przypadku kary głównej<sup>64</sup>.

Kierujący pracami litewskiej komisji poseł J. Weysenhoff w przygotowywanym przez siebie projekcie podkreślał (ściśle podążając za poglądami Beccarii), że

długociągłe kary bardziej przerażają ludzi, niż momentalna ich surowość [...] najwłaściwszym hamulcem, zatem do wstrzymania przestępstw nie tak jest widok okropny momentalnej śmierci przestępcy, jak raczej przykład ciągły z człowieka, który pozbawiony wolności najcięższym pracem jest poddany, którymi się wypłaca społeczność i przestępstwo swe zmywa<sup>65</sup>.

W podobnym tonie wypowiadał się inny polski humanista J. Szymanowski, kładąc akcent na prewencję szczególną, realizowaną na drodze działań mających na celu „poprawę winowajcy i oddanie go nazad lepszym społeczności”<sup>66</sup>. Argumentami natury wychowawczej przekonywał również profesor Uniwersytetu w Krakowie S. Czochron, który utrzymywał, że zachowanie przestępców przy życiu może być „skuteczną przestrożą i zbawienną nauką dla drugich”<sup>67</sup>.

Jednym z najważniejszych zadań wyznaczonych przez twórców domów poprawy było zresocjalizowanie przebywających w nim pensjonariuszy. Pierwszy dom poprawy na ziemiach polskich otwarto w Gdańsku w 1630 r. Pierwszeństwo

<sup>63</sup> T. Adamczyk, *Problem kary w polskiej myśli humanitarnej XVIII wieku. Uwagi krytyczne*, [w:] *Z dziejów prawa*, red. A. Lityński, cz. 5 [cyt. dalej: T. Adamczyk, *Problem kary w polskiej myśli...*], Katowice 2004, s. 49; A. Lityński, *Między realizmem...*, s. 23.

<sup>64</sup> T. Adamczyk, *Problem kary w polskiej myśli...*, s. 49; por. G. Filangieri, *Nauka...*, s. 125–129; C. Beccaria, *O przestępstwach...*, s. 88, 151 nn.

<sup>65</sup> J. Weysenhoff, *Podział ogólny...*, s. 114.

<sup>66</sup> J. Szymanowski, *Myśli do prospektu prawa kryminalnego*, [w:] W. Ostrożyński, *Ostatni projekt reformy prawa i procesu karnego w Polsce*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności”, Kraków 1891, t. 25, s. 176; E. Krzymuski, *Józef Szymanowski, Przyczynek do reformy prawa i procesu karnego w Polsce, w XVIII wieku*, „Biblioteka Warszawska” IV, 1897, s. 233–255; A. Lityński, *Między realizmem...*, s. 25–27; M. Affek, *Związki polsko-włoskie...*, s. 77.

<sup>67</sup> S. Czochron, *Dysertacja o prawie kryminalnym*, Kraków 2009, s. 19, 23.

miasta nad Motławą wynikało przede wszystkim z silnych kontaktów z miastami niderlandzkimi<sup>68</sup>. Podobne miejsca zaczęły powstawać niemal jednocześnie w Toruniu i Elblągu<sup>69</sup>. Na kolejne domy poprawy trzeba było czekać aż do XVIII w. Prawdopodobnie z końcem drugiej dekady tego stulecia ukształtował się krakowski *cuchthauz*<sup>70</sup>. W latach 30. z inicjatywy fundatora, ks. Adama Rostkowskiego, został założony w Warszawie<sup>71</sup>. W dobie obrad Sejmu Wielkiego powstał w Warszawie jeszcze jeden taki ośrodek<sup>72</sup>. Domy poprawy, zakładane, by „zagospodarować” biedotę miejską i ludzi z marginesu społecznego, zaczęto z czasem traktować jako dodatkowe miejsca, w których można było osadzić pospolitych przestępców skazanych na karę pozbawienia wolności, co ostatecznie całkowicie upodobniło domy poprawy do więzień. Ambitne założenie resocjalizacyjne, jakie realizować miały domy poprawy, miało być osiągnięte przez pracę. Resocjalizacji sprzyjać miał także surowy rygor, którego nieodłącznym elementem była chłosta. Idea domu poprawy doznawała w praktyce poważnego uszczerbku, z jednej strony przez ich gospodarczą i finansową nieudolność, która w znacznym stopniu utrudniała prowadzenie należytej działalności, z drugiej zaś z powodu wątpliwych wyników resocjalizacji<sup>73</sup>.

Już twórcy tzw. *Kodeksu Zamoyskiego*<sup>74</sup> podnosili konieczność zapewnienia ścisłego związku między przestępstwem i karą; ściślej: kara powinna być propor-

<sup>68</sup> D. Kaczor, *Dom poprawy (Zuchthaus) w Gdańsku w XVII–XVIII wieku* [cyt. dalej: D. Kaczor, *Dom poprawy...*], „Rocznik Gdański” 56, 1996, z. 1, s. 46–47; M. Bogucka, *Dom pracy przymusowej w Gdańsku w XVII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 34, 1986, z. 2, s. 266.

<sup>69</sup> D. Janicka, *Więzienia w Toruniu w XVIII–XX w.*, „Rocznik Toruński” 30, 2003, s. 87–90.

<sup>70</sup> M. Mikołajczyk, *Krakowski dom poprawy. Z badań nad dziejami więziennictwa w osiemnastowiecznej Polsce* [cyt. dalej: M. Mikołajczyk, *Krakowski dom...*], CPH 50, 1998, z. 1, s. 59.

<sup>71</sup> Z. Zajewski, *Najstarszy dom poprawy w Warszawie*, „Biblioteka Warszawska” 1, 1880, s. 214.

<sup>72</sup> J. Rafacz, *Dom pracy przymusowej u schyłku istnienia Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczny” 30, 1932, z. 1, s. 51–57.

<sup>73</sup> D. Kaczor, *Dom poprawy...*, s. 52–53; M. Mikołajczyk, *Krakowski dom...*, s. 77–80; zob. T. Adamczyk, *System kar w prawie miejskim na przykładzie orzecznictwa sądu grodu krakowskiego w XVIII w.*, [w:] *Culpa et poena. Z dziejów prawa karnego. Materiały z konferencji poświęconej dziejom prawa karnego. Uniwersytet Jagielloński, Kraków 11–13 marca 2008 r.*, red. M. Mikula, Kraków 2008, s. 178–179.

<sup>74</sup> Do nielicznych zachowanych po dzień dzisiejszy źródeł rzucających światło na poglądy projektodawców *Zbiuru praw sądowych* (prócz upublicznionych współcześnie poglądów J. Wybickiego zawartych głównie w *Listach patriotycznych*) należą *Początki praw kryminalnych* [cyt. dalej: *Początki praw...*] oraz *Maksymy, które powinny być zachowane w pisaniu praw kryminalnych* [cyt. dalej: *Maksymy...*], Bibl. Czart., rkps 700, s. 1321–1339, rkps. 916, s. 401–414. Ich autorstwo nie zostało jednoznacznie ustalone, najczęściej przypisywane jest A. Zamoyskiemu i J. Chreptowiczowi. *Początki praw kryminalnych* stanowiły prawno-naturalny traktat o genezie prawa oraz pojęciu, celach i specyfice prawa karnego; *Maksymy które powinny być zachowane w pisaniu praw kryminalnych*, stanowią zespół wskazówek i dyrektyw przed przystąpieniem do prac redakcyjnych;

cyjonalna do winy<sup>75</sup>. W tym kontekście, zwłaszcza w realiach państwa stanowego, z wyjątkowo mocną pozycją polityczną i prawną uprzywilejowanego stanu szlacheckiego, koniecznością stała się konfrontacja tej idei z zasadą równości wszystkich wobec prawa. Dla A. Zamoyskiego i J. Chreptowicza postulat równości prawa karnego nie mógł mieć charakteru bezwzględny. W *Maksymach...* uznano, że chłop zabijający szlachcica „ściąga na siebie surowszą karę, bo podniósł rękę na stan, który nad nim zwierzchność trzyma w narodzie”<sup>76</sup>, ale jednocześnie w ostatniej maksymie przytacza opinię Platona, że człowiek świątły odpowiada surowiej od prostego. Całość dywagacji w tym względzie kończy stwierdzenie, „ale Plato chciał cnotliwej Rzeczypospolitej”. W literaturze wyrażono pogląd, że mimo braku jasno sformułowanego postulatu omawianym projektem bliskie było przekonanie Szymanowskiego, że „prawo nie sięga przez karę osobę, ale przestępstwo, stąd każdy przestępca bez różnicy podpada karze takiej, jaka jest prawem przepisana za popełnione przestępstwo”<sup>77</sup>. Dla twórców *Zbioru praw sądowych* kara winna służyć poprawie sprawcy, ale również — jak dotychczas — odstraszaniu innych „skłonnych do złości”<sup>78</sup>, stąd większa skuteczność kary więzienia niż kary śmierci<sup>79</sup> i w związku z tym postulat budowy domów poprawy i tworzenia miejsc ciężkich robót<sup>80</sup>. Realizację poprawy i prewencji ogólnej zapewnić powinno stosowanie ustalonego prawem katalogu kar (*nulla poena sine lege*)<sup>81</sup>.

Wpływ idei humanitarnych na prawo karne *Zbioru praw sądowych* wyrażały poglądy jego twórców dotyczące celów kary. Humanitarne poglądy kodyfikatorów na ten temat sformułowane w *Maksymach...* i popularyzowane w *Listach patriotycznych* J. Wybickiego stanowiły istotne *novum* w polskiej myśli prawniczej. *Maksymy...* formułowały pogląd, że głównym celem kary powinna być poprawa złego<sup>82</sup>, a nie jego unicestwienie oraz „przykład innym, skłonny do złości”, a prawo winno w większym niż dotąd stopniu stosować kary więzienia i domów poprawy, przy zmniejszaniu stosowania kary śmierci<sup>83</sup>.

Poglądy zawarte w *Maksymach...* nie znalazły pełnego wyrazu w przepisach *Zbioru...*, które choć zawierały element poprawy sprawcy przestępstwa,

---

zob. E. Borkowska-Bagińska, „*Zbiór praw sądowych*” Andrzeja Zamojskiego [cyt. dalej: E. Borkowska-Bagińska, „*Zbiór praw sądowych*”...], Poznań 1986, s. 240.

<sup>75</sup> *Maksymy...*, maks. 8 i 21.

<sup>76</sup> *Ibidem*, maks. 35.

<sup>77</sup> E. Borkowska-Bagińska, „*Zbiór praw sądowych*”..., s. 243.

<sup>78</sup> *Maksymy*, maks. 32.

<sup>79</sup> *Ibidem*, maks. 33.

<sup>80</sup> *Ibidem*, maks. 34.

<sup>81</sup> E. Borkowska-Bagińska, „*Zbiór praw sądowych*”..., s. 242–243.

<sup>82</sup> Gorącym zwolennikiem i propagatorem kar poprawczych był Józef Wybicki. Choćby w *Listach patriotycznych* dowodził on potrzeby budowania domów poprawy, które nie tylko „wstrzymują występki”, ale i „zmieniają ludzi”, realizując cel poprawczy kar; J. Wybicki, *Listy patriotyczne...*, s. 246.

<sup>83</sup> Bibl. Czart., rkps 700, s. 1338.

nadal podstawowy cel kary wiązały z odstraszeniem i odpłatą oraz ich funkcją odszkodowawczo-kompensacyjną<sup>84</sup>.

Racjonalizacja kary w *Zbiorze...* i materiałach prac kodyfikacyjnych była zróżnicowana. Tradycyjną, sprowadzającą się do stwierdzenia, że jest ona odwetem i odpłatą za popełnione przestępstwa, twórcy łączyli z racjonalizacją sprawiedliwościową, która istotę kary dostrzegała w sprawiedliwym, „naturalnym”, współmiernym do przestępstwa odwecie. Uzupełniali ją elementami racjonalizacji celowościowej, związanej z przypisywaniem karze celów społecznych — prewencji indywidualnej i ogólnej<sup>85</sup>. Szczególnie wyraźne było to powiązanie w traktacie F. Trojanowskiego *O karze śmierci*, stanowiącym część jego *Uwag* do wydrukowanego już projektu. Trojanowski uznawał, że kara ta powinna pełnić jednocześnie trzy funkcje: odpłaty, odstraszenia i pożytku dla państwa.

Głównym celem kary była prewencja ogólna, osiągana przez odstraszenie i zapobieganie przestępczości. Prewencja szczególna realizowana była przez zastraszenie, unieszkodliwienie, ale i poprawę przestępcy. Poważna była też funkcja odszkodowawcza (kompensacyjna) kar, związana z szerokim wachlarzem kar majątkowych. Wyraźnie odszkodowawcza była ona za przestępstwa przeciwko mieniu, życiu i zdrowiu. Alternatywnym wariantem była tu niekiedy, w przypadku niemożności zapłaty, kara pozbawienia wolności. Kary za większość przestępstw przewidzianych w *Zbiorze...* łączył element odwetu w postaci kar publicznych na życiu i zdrowiu (kara śmierci, pozbawienia wolności, kary cielesne) i pieniężnych kar publicznych na rzecz skarbu, sądu bądź instygatora lub delatora z funkcją odszkodowawczą. Pełniły ją kary pieniężne na rzecz poszkodowanego bądź jego rodziny.

W projektach do *Kodeksu Stanisława Augusta* założenia polityki karnej były już więc nieco uboższe. Warto podnieść, że Kołłątaj w *Prawie politycznym narodu polskiego* wyartykułował już, iż „kary powinny być pobudką poprawy lub grozą”<sup>86</sup>, a wkrótce (1792) Tomasz Kuźmirski napisał, że celem kary jest przede wszystkim poprawa przestępcy, jak też prewencja ogólna, ale zdolny był zauważyć, że „tak przyrodzenie człowieka udysponowane, że na jego dobre i złe skłonności trudno pracodawcom wynaleźć lekarstwo. Szczęśliwy ten kraj, którego przezorna policja umie uprzedzić występki i onym zapobiec, aniżeli one karać”<sup>87</sup>. To ważne i cenne stwierdzenie Kuźmirskiego nie było zresztą od-

<sup>84</sup> E. Borkowska-Bagińska, „*Zbiór praw sądowych*”..., s. 275.

<sup>85</sup> O sposobach racjonalizacji kar w doktrynie prawa karnego zob. B. Wróblewski, *Penologia*, t. 1, Wilno 1926, s. 223 nn.

<sup>86</sup> H. Kołłątaj, *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*, oprac. B. Leśnodorski i H. Wereszycka [cyt. dalej: H. Kołłątaj, *Prawo polityczne...*], Warszawa 1954, t. 2, s. 115.

<sup>87</sup> T. Kuźmirski, *Uwagi...*, s. 86 nn.

kryciem, ale powtórzeniem myśli autorów *Ducha praw i O przestępstwach i karach*<sup>88</sup>.

Niezależnie od zasadnych niejednokrotnie kontrowersji wokół propozycji i poglądów J. Szymanowskiego i J. Weyssenhoffa warto docenić, iż w pewnych fundamentalnych kwestiach potrafili być nie tylko zgodni z sobą, lecz także konsekwentni. Do takich należało przekonanie o jednoznacznie publicznym charakterze przestępstwa, które wyrządzało szkodę całemu społeczeństwu, skąd można wysnuć naturalny i oczywisty wniosek, że zadośćuczynienie powinno odebrać społeczeństwo. W realiach XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej, w której wciąż silne było przywiązanie do wielowiekowego systemu kompozycyjnego, konsekwentne głoszenie podobnych poglądów z pewnością nie było rzeczą prostą, zwłaszcza że tradycyjne rozwiązania powodowały, iż kara pieniężna trafiała do kiesy poszkodowanego<sup>89</sup>.

Nakreślone cele kary mogły być zrealizowane pod warunkiem zachowania zasady proporcjonalności kary do czynu i ów jeden z naczelnych postulatów kierunku humanitarnego znalazł się w projektach zarówno J. Szymanowskiego, jak i J. Weyssenhoffa. Tu obaj kodyfikatorzy nie byli wprawdzie oryginalni w skali europejskiej, ale najbardziej dojrzały nad Wilią i Wisłą. Fakt, iż proporcjonalność w ujęciu J. Szymanowskiego i Weyssenhoffa miała odnosić się przede wszystkim do społecznej szkodliwości czynu, ale także do stopnia winy (nasilenia złej woli), dowodzi wysokiego poziomu wiedzy prawniczej. Jeśli dodać, że zasada ta znalazła odzwierciedlenie w zróżnicowaniu kar, jak też w zasadach ich wymierzania i wykonywania, jeżeli zgodnie z nowoczesnym hasłem oświeconej Europy kara miała być przy tym dostosowana do natury czynu, to w sumie trzeba stwierdzić, że obaj kodyfikatorzy wyprzedzili w tym przedmiocie innych polskich prawników i myślicieli<sup>90</sup>.

Do analogicznych ocen skłania również wiele poglądów innego wybitnego polskiego myśliciela tamtej epoki o szerokich horyzontach — cenionego pijara ks. Hieronima Stroynowskiego. Otwarty umysł pozwolił i jemu dostrzec wagę i znaczenie problematyki związanej z reformą prawa karnego w XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej. Niekwestionowana erudycja ks. Profesora umożliwiła mu spojrzenie na kierunek postulowanych zmian w dużej mierze przez pryzmat ówczesnej, radykalnej, w stosunku do dotychczasowych zasad i postaw, myśli zachodnioeuropejskiej. W literaturze wyrażono opinię, uznającą wyraźny wpływ angielskiej ikony myśli oświeceniowej — Johna Locke’a na poglądy H. Stroynowskiego w kwestii kary, a ściślej: fundamentalnych celów, jakie sankcja karna

<sup>88</sup> A. Lityński, *Z badań nad reformą prawa karnego u schyłku Pierwszej Rzeczypospolitej*, [w:] *Trudne stulecia. Studia z dziejów XVII i XVIII wieku ofiarowane Profesorowi Jerzemu Michalskiemu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, red. Ł. Kądziała, W. Kriegseisen, Z. Zielińska [cyt. dalej: A. Lityński, *Z badań nad reformą...*], Warszawa 1994, s. 157.

<sup>89</sup> *Ibidem*.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 158.



winna realizować. Tak jak J. Locke z całą stanowczością pisał on, że „kara jest proporcjonalna do przestępstwa”<sup>91</sup>.

Szczytne, idealistyczne założenia szlacheckich, XVIII-wiecznych polskich humanistów relatywnie szybko spotkały się z głosami krytycznymi lub co najmniej zdystansowanymi. Już w roku 1820 wybitny polski prawnik, profesor prawa Akademii Krakowskiej, a od 1815 sędzia Sądu Apelacyjnego Wolnego Miasta Krakowa, Józef Januszewicz w *Rozprawie o przestępstwach i karach* dał wyraz ewolucji swoich pierwotnych poglądów z okresu ostatnich lat niepodległej Rzeczypospolitej. O ile w ostatnich latach suwerennej, polsko-litewskiej państwowości podzielał on powszechnie akceptowane wówczas przez zwolenników oświeceniowej filozofii prawa przekonanie o nadrzędnej roli prewencyjnej funkcji kary, w tym zwłaszcza prewencji indywidualnej realizowanej głównie poprzez resocjalizację przestępcy, o tyle w przywołanej dysertacji wykazywał już w tym względzie daleko większą powściągliwość. Zapewne pod wpływem doświadczeń praktyki sądowej monarchii habsburskiej i pogłębionej lektury zwolenników utrzymania kary śmierci podtrzymywał co prawda opinię, że człowiek zdolny jest stworzyć „więzienia, które czynią życie nad samą śmierć straszniejszą”<sup>92</sup>, niemniej zwrócił uwagę na niedoceniane wcześniej często zdolności asymilacyjne człowieka, umiejętność dostosowania się do ekstremalnych przeciw warunków więziennych. Konstatował:

Nie czynmy sobie próżnego omamienia; zawsze ludzie za dobro najwyższe poczytywać będą życie; zawsze bojaźń śmierci tak będzie przeważać nad okropność więzienia, że się nie znajdzie żaden złoczyńca na śmierć prowadzony, który by nie poczytał za łaskę zmianę wyroku, na niewolę, choć najprzyczrzejszą i na prace choćby najcięższe<sup>93</sup>.

Z pewnością szczególną cechą polskiej myśli czasów stanisławowskich był wyraźny (wobec radykalizmu postulatów formułowanych na zachodzie Europy) dystans i pewna powściągliwość w publicznie głoszonych poglądach, w odniesieniu do sposobu reformy prawa sądowego, zakresu prac legislacyjnych i treści projektowanych rozwiązań<sup>94</sup>. Myśl tę cechowała powściągliwość w stosunku do reformy i zakresu prawa. Popularne było przekonanie, że podejmowana reforma winna nie tyle rewolucjonizować dotychczasowy system penalny, ile raczej polegać na przywróceniu skuteczności dawnych praw, ich spisaniu, wyjaśnieniu

<sup>91</sup> A. Marchwiński, *Poglądy filozoficzno-prawne Hieronima Stroynowskiego*, Warszawa 1930, s. 74.

<sup>92</sup> Por. T. Adamczyk, *Józefa Pawlikowskiego poglądy...*, s. 36.

<sup>93</sup> J. Januszewicz, *Rozprawa o przestępstwach i karach*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskim Połączonym” V, 1820, s. 202–211.

<sup>94</sup> E. Borkowska-Bagieńska, *Między zbiorem a kodeksem. Refleksje o kodyfikacji i myśli kodyfikacyjnej oświecenia*, [w:] *Historia Integra. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. Stanisławowi Salmonowiczowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. J. Dygała et al., Toruń 2001, s. 89.

i „oczyszczeniu” z niesprawiedliwych naleciałości, a także na zapewnieniu ścisłego ich przestrzegania. Postulat taki sformułowany został w toku prac nad tzw. *Kodeksem Zamoyskiego*<sup>95</sup>. Rzeczywiste opinie na temat kierunku i charakteru zmian w obowiązującym prawie były bardziej zróżnicowane i generalnie bardziej zachowawcze, niż wynikałoby to z licznych publikacji chętnie sięgających po pióro zwolenników poglądów Monteskiusza i Beccarii<sup>96</sup>.

## The views on the purposes of punishment in Stanisław's Poland

### Summary

Another one in a series of publications on the history of criminal law thought in the eighteenth century Republic of Poland covered the views on the purposes of criminal sanctions which had been presented in Stanisław's Poland. It presents the opinions, arguments, requests and suggestions which, in connection with this subject, appeared in the said period in journalism, legal literature, as well as private correspondence, of both the greatest Polish jurists of the era, as well as anonymous opinions, being an emanation of views of the then „political nation,” ie the representatives of Polish and Lithuanian gentry.

Confronting the views of thinkers and legal practitioners of the Polish Enlightenment with the ideas of most prominent representatives of the eighteenth-century Western thought, the author conducts inquiries about the similarities and differences between the views of philosophers, lawyers and politicians, while trying to pay attention to the relationship between the force of traditionalist argument and expansion of innovative ideas, sometimes almost revolutionary.

**Keywords:** history, history of law, criminal law, punishment, Polish law, Enlightenment

---

<sup>95</sup> *Ibidem*.

<sup>96</sup> Szerzej na ten temat zob. zwłaszcza: E. Borkowska-Bagieńska, „*Zbiór praw sądowych*”..., s. 51 oraz 305 nn.